

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos.
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to straceńców los

**Ref. : My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos.**

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, przelanych łez.
Pomimo to - nie ma zwątpienia,
Dodawał sił - wędrówki kres.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć to móc.
Laliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi wódz!

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez.
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, do waszych kies.

Pamięta wszak Warszawa chwile,
Gdy szara garść legionów szła.
Rzucili nam: germanofile
Spod oka znów spłynęła łza.

Dzisiaj już my jednością silni
Tworzymy Polskę — przodków mit,
Że wy w tej pracy nie dość pilni,
Zostanie wam potomnych wstyd!

Inaczej się dziś zapatrują
I trafić chcą do naszych dusz,
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!

Dziś nadszedł czas pokwitowania
Za mękę serc i katusz dni.
Nie chcecie więc politowania,
Zasadą jest: za krew chciej krwi.

Rozkwitały pąki białych róż,

Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
/Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat./ x2

Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
/Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądnął./ x2

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
/Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad./ x2

Już przekwitły pąki białych róż
Przeszło lato jesień zima już,
/Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej./ x2

Hej, dziewczyno ułan w boju padł
Choć mu dałaś białej róży kwiat,
/Czy nieszczerzy był twej dłoni dar
Czy też może wygasł twego serca żar. /x2

W pustym polu zimny wicher dmie,
Już nie wróci twój Jasieńko, nie,
/Śmierć okrutna zbiera krwawy łup
Zakopali Jasia twego w ciemny grób. /x2

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż,
/Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat./ x2

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
/Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój./ x2

Dziś idę walczyć - Mamo!

Może nie wrócę więcej.
Może mi przyjdzie polec tak samo
jak tyle tysięcy, tysięcy.
Może mi przyjdzie polec tak samo
jak tyle tysięcy, tysięcy.

Poległo Polskich żołnierzy
za wolność naszą i sprawę.
Ja w Polskę, Mamo, tak bardzo wierzę
i w świętość naszej sprawy.
Ja w Polskę, Mamo, tak bardzo wierzę
i w świętość naszej sprawy.

Dziś idę walczyć Mamo kochana,
nie płacz, nie trzeba, ciesz się tak jak ja.
Serce mam w piersi rozkołatanie
serce mi dziś tak cudnie gra.

Tak strasznie dobrze mieć Stena w ręku
i śmiać się śmierci prosto w twarz!
A potem zmierzyć - i prać - bez lęku
za kraj! Za honor nasz!

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,

Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani?
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
Bo tak Polska grzeje.
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, markiet nam do szańca
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
jeśli nie powstańca.
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
jeśli nie powstańca..

Jeśli nie powstańca, jeśli nie piechura,
choć za tobą idzie, choć za tobą idzie
uskrzydłona chmura.
choć za tobą idzie, choć za tobą idzie
uskrzydłona chmura.

Uskrzydloną chmurą ,leci wojsko górą
Ty jednak oddałaś, ty jednak oddałaś
serce nam piechurom.
Ty jednak oddałaś, ty jednak oddałaś
serce nam piechurom.

Z młodej piersi się wyrwało

W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Ref: Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad Żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
O dziewczyno ukochana,
Oczka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce twoje.

Ref.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska wola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Ref.

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt.
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym.
Śpiewał, że czas by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

Wyrwij murom zęby krat!

Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów.
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

Ref: 2x

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas.
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast;
Zwalali pomniki i rwali bruk - "Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg!"
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły;
łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz,
Milczy wsłuchany w kroków huk,
A mury rosną, rosną, rosną;
łańcuch kołysze się u nóg...